

Tryptyk z Opatówka



Główny obraz tryptyku

W Muzeum Narodowym w Warszawie w Galerii Sztuki Średniowiecznej im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski znajduje się cenny zabytek o wielkich walorach artystycznych, historycznych i poznawczych. Jest to tryptyk z Opatówka, który powstał prawdopodobnie ok. 1460 roku w pracowni malarza małopolskiego na zamówienie jednego z biskupów gnieźnieńskich dla kościoła św. Doroty w Opatówku.

Tryptyk został namalowany na drewnie lipowym. Środkowy obraz o wymiarach 1,82 x 1,36 przedstawia Marię z Dzieciątkiem stojącą na półksiężycu na tle zawieszanej wzorzystej kotary. Na skrzydłach bocznych znajdują się święci: Mateusz z księgą i halabardą i Wojciech w stroju pontyfikalnym. Na zewnętrznej stronie skrzydeł znajduje się scena zwiastowania: Anioł Gabriel zwrócony ku stojącej frontalnie Marii.

Nie wiadomo dokładnie jak długo tryptyk znajdował się w naszym kościele. W opracowaniu ks. Witolda Kujawskiego o historii kościoła w Opatówku nie ma o nim wzmianki. A jednak historycy sztuki podają Opatówek jako miejsce pochodzenia zabytku.

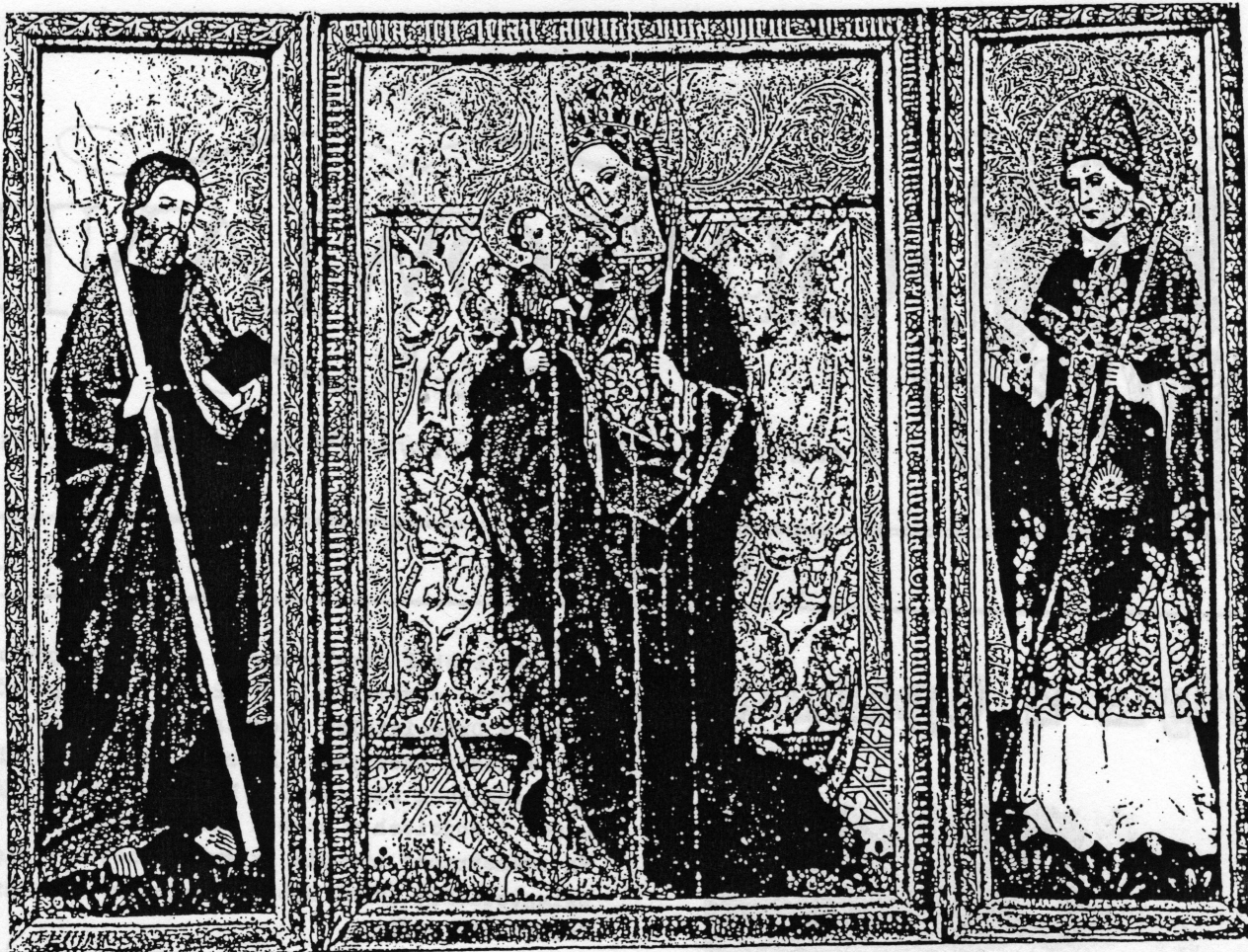
Tryptyk pojawił się jako prywatny depozyt w Muzeum Narodowym w Warszawie w 1935 roku na wystawie "Polska Sztuka Gotycka". Był bardzo zniszczony, dlatego poddano go konserwacji, która trwała od listopada 1937 r. do czerwca 1938 r. Od tego czasu /oprócz lat okupacji/ tryptyk był eksponowany w muzeum. Przez znawców jest on uważany za cenny i wprost podręcznikowy przykład sztuki polskiej połowy XV wieku.

Kilka lat temu spadkobiercy właścicieli tryptyku zwrócili się do Muzeum z propozycją sprzedaży tego obiektu. Rzecznicy ocenili wartość na 300 mln złotych, co dla Muzeum było znaczną sumą. Podjęto jednak decyzję o przeznaczeniu wszystkich środków uzyskanych w 1992 r. z odpłatnego wypożyczenia dzieł sztuki z kolekcji muzealnych do dekoracji urzędów i instytucji. W ten sposób tryptyk stał się własnością Muzeum Narodowego w Warszawie.

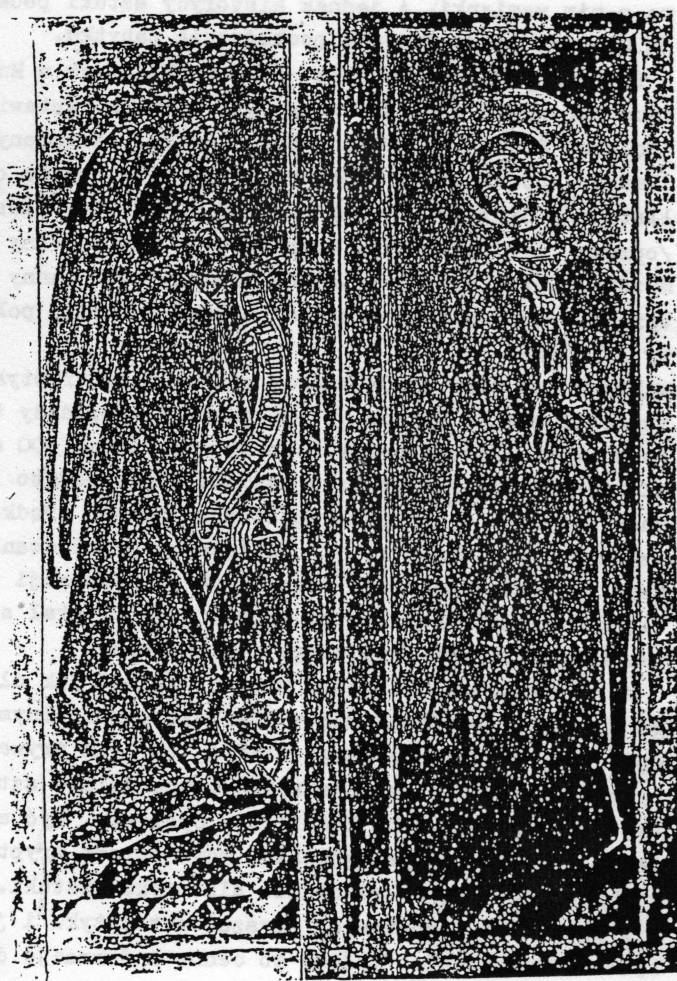
My, opatowianie, jesteśmy bardzo ciekawi jak długo tryptyk znajdował się w kościele parafialnym w Opatówku, kiedy i dlaczego trafił do rąk prywatnych. Jest to przecież niezwykle cenne dzieło sztuki, które było ozdobą kościoła w Opatówku. Być może uda się to kiedyś wyjaśnić, gdyż sprawa tryptyku budzi duże zainteresowanie historyków sztuki.

A może ktoś z opatowian słyszał o tryptyku i jego opatowskim okresie. Byłyby to cenne informacje dla wszystkich zainteresowanych.

Jadwiga Bunclerowa



Tryptyk z Opatówka / otwarty/



Tryptyk z Opatówka / zamknięty/

*

Okupacyjne wspomnienia

cd.

W lipcu 1943 roku zostałem zatrudniony w Zakładach Koncentratów Spożywczych w Winiarach k/Kalisza. Właścicielem Zakładu był Alfred Nowacki. Zakład zatrudniał w tym czasie ok. 1300 osób. Byli to głównie Polacy. Naczelnym dyrektorem był inżynier Karol Gerlicz - były właściciel fabryki "Prosna" w Kaliszu. Był on odpowiedzialny za całokształt produkcji. Dyrektorem do spraw technicznych był jego brat inż. Jan Gerlicz, głównym księgowym - Niemiec Jan Werner, ale cały zespół księgowych stanowili Polacy. Kierownikami poszczególnych wydziałów produkcyjnych byli także Polacy. Czas pracy był nieograniczony. Jeżeli zachodziła potrzeba pracowaliśmy po 12-14 godzin na dobę, a nawet dłużej.

Wśród pracowników było wielu wyłączonego chłopów, którzy nie zostali wywiezieni do Reichu, ale ponieważ stracili stałe zameldowanie byli zmuszeni koczować w stodołach, na strychach budynków i w innych podobnych miejscach, ponieważ stracili stałe zameldowanie. Z chwilą otrzymania stałej pracy mogli się zameldować, ale nikt ich nie pytał w jakich warunkach mieszkają. A warunki te były często fatalne. Wielu pracowników musiało dotrzeć do Winiar z odległych wiosek: ze Smółek, Ksawerowa, Kalinowej, Kobylnik, Sędzimirowic i innych odległych nawet o 30 km. Na ich prośbę właściciel zakupił dla fabryki 200 rowerów i wypożyczał je dojeżdżającym. Alfred Nowacki udzielał także bezwrotnej pomocy materialnej robotnikom, których spotkało jakieś nieszczęście. Dawał pracę ludziom, którym groziło wywiezienie do Niemiec na przymusowe roboty, a nawet takim, którzy obawiali się aresztowania.

W zakładzie były 4 wydziały produkcyjne. Jeden wydział produkował buliony w kostkach i przyprawę w płynie / po niemiecku zwaną Virca/. Kierownikiem tego wydziału był Jan Trzeciak, a jego zastępcą Kazimierz Urbański z Tłokini Małej.

Ze względu na opary kwasu solnego, który był używany przy produkcji przyprawy, praca na tym wydziale była bardzo szkodliwa dla zdrowia. Podstawowymi urządzeniami na wydziale były 4 kotły po 10 tysięcy litrów każdy. Kotły były wyłożone kafelkami umocowanymi specjalną zaprawą. Musiały być bardzo szczelne. W kotłach gotowano surowce białkowe i roślinne: kazeinę, makuchy, mielone kości przywożone głównie z Wrocławia, tłuszcze zwierzęce i dodatki smakowe. Do produkcji używano kwasu solnego i sody kaustycznej. Przykre zapachy z tego wydziału rozchodziły się w promieniu 3 km. Brak było odpowiedniej wentylacji, a wydział pracował na 3 zmiany, także w niedzielę i wszystkie święta.

Następny wydział nazywał się białą salą i produkował zupy o różnych smakach, proszki do pieczenia ciast itp. Na tym wydziale pracowały głównie kobiety i dziewczęta powyżej 10 lat. I tutaj praca była na 3 zmiany. Kierowniczką i głównym technologi wydziału była Polka Halina Sztark, majstrami na poszczególnych zmianach były także Polki. Praca na tym wydziale była lżejsza niż na innych wydziałach, dlatego starało się o nią wiele kobiet i młodzieży w wieku od 10 do 16 lat.

Trzeci wydział - to była suszarnia. Zajmowała duże pomieszczenie, w którym znajdowały się 24 urządzenia - suszarnie. Każda z nich miała 3 m długości i 2 szerokości i pięć poziomów. Suszone produkty były przenoszone z piętra na piętro. Do obsługi każdej suszarni potrzebni byli dwaj sprawni i silni mężczyźni. Wydział pracował na 3 zmiany i nie mogło być przerw w produkcji. Suszono zarówno owoce jak i warzywa. Najpierw suszono truskawki, które były skupowane przez Kreis Genossenschaft w Kaliszu, potem maliny i owoce jagodowe. Susz był przeznaczony dla wojska, a jego dysponentem były szpitale wojskowe. Susz pakowano do worków i ładowano na

ciężarówce. Zdarzało się, że papierowe worki pękały i wówczas przy zbieraniu rozsypanego suszu mogliśmy schować trochę do kieszeni. A susz malinowy był dla nas cennym lekarstwem przeciw przeziębieniom i grypie. Na terenie zakładu był lekarz, ale nie udzielał zwolnień z pracy w razie choroby, musieliśmy więc sami bronić się przed chorobami.

Po zakończeniu suszenia owoców miękkich rozpoczęto suszenie gruszek i śliwek. Technologia suszenia była łatwiejsza, suszono bardzo duże ilości tych owoców. Od października do marca trwał susz ziemniaków. W sezonie przerabiano ponad 1600 t. surowca. Była to najcięższa praca na wydziale. Ziemniaki wsypywano do tzw. ocieraczek /bez przerwy pracowały 4 ocieraczki/, a następnie kobiety zatrudnione w suszarni dodatkowo dokładnie oczyszczały każdy ziemniak. Następnie ziemniaki były sypane do krajalnicy, krojone w paski i blanszowane, czyli sparzone w blaszanych pojemnikach z otworami w gotującej wodzie od 10 do 15 minut. Sparzone ziemniaki podawano na sita suszarni. Wykonywanie tej pracy było bardzo niebezpieczne - zdarzały się wypadki poparzeń. Warunki panujące w suszarni sprzyjały przeziębieniom. Po wysuszeniu ziemniaki wyglądały jak kluski z pszennej mąki, były pakowane w papierowe worki. Każdy worek ważył około 15 kg. Suszone ziemniaki przeznaczone były dla szpitali i wojska. Czwartym wydziałem była ślusarnia i oddział elektryczny. Ich kierownikami byli także Polacy. Kierownikiem ślusarni był Jan Kielbasa, a oddziału elektrycznego Stanisław Kościelniak. Oba współpracowali ze sobą bardzo solidnie, bo awarie zdarzały się często i musiały być szybko likwidowane. Najczęściej psuły się pompy i silniki elektryczne. Szybko wymieniano je na inne, sprawne, a uszkodzone naprawiano w warsztacie. Naprawy były pracochłonne i zatrudniano przy nich najmłodszych robotników - dzieci od 10 do 15 lat. Pracowały one przy rozmontowaniu i czyszczeniu pomp, dopasowywaniu części zamiennych i ponownym montowaniu. Młodzi uczyli się bardzo szybko i stali się niezastąpionymi pracownikami na tym odcinku pracy. Wykonywali nieraz nawet poważne naprawy pod nadzorem fachowców. Kierownictwo zakładu przestrzegało zasady, by młodzież do lat 15 pracowała tylko 6 godzin dziennie. Niektórzy jednak zostawali dłużej, choć nie otrzymywali zapłaty za dodatkową pracę. Przyczyną były obiady, które otrzymywali wszyscy pracownicy. Obiady składały się z zupy z bulieniem bez mięsa i suchego chleba. Robotnicy mogli jeść bez ograniczeń, ale nie wolno im było zabierać żywności do domu. Młodzi pracownicy mogli się najeść, ponadto na terenie zakładu czuli się bezpieczni.

W zakładzie na wszystkich wydziałach było zatrudnionych około 160 młodocianych pracowników i wszyscy mieli zagwarantowane 6 godzin pracy i było to przestrzegane, co było wyjątkiem wśród zakładów pracy w okresie okupacji.

cdn.

Jan Pogorzelec



"Piękna nasza Polska cała"

KRONIKA STRAŻACKA

W dniach od 2 do 5 czerwca uczniowie siódmych klas Szkoły Podstawowej w Opatówku przebywali na wycieczce krajoznawczej w Tatrach.

Wraz z opiekunami: p. Urszulą Jaskułą, p. Jerzym Kowalczykiem, p. Zofią Marciniak i p. Barbarą Wrześniewską poznawaliśmy uroki gór.

Program wycieczki był bardzo bogaty. Pierwszego dnia zwiedziliśmy Grotę Łokietka, do której droga wiodła przez Ojcowski Park Krajobrazowy. Noc spędziliśmy w Szkole Podstawowej nr 1 w Zakopanem. W kolejnych dniach nie brakowało wycieczek pieszych. Zwiedziliśmy Dolinę Kościeliską wraz z Jaskinią Mroźną i Wąwozem Kraków, którego przebycie wymagało dużej sprawności i odwagi. Byliśmy również nad Morskim Okiem i na Gubałówce.

Wolny czas najchętniej spędzaliśmy na Krupówkach. Po trzech dniach intensywnego zwiedzania Tatr udaliśmy się w drogę powrotną. Ostatnim punktem programu był Kraków, w którym obejrzelśmy Wawel, Kościół Mariacki oraz Sukiennice. Wysłuchaliśmy także hejnału z Wieży Mariackiej.

Do Opatówka wróciliśmy zmęczeni, ale bardzo zadowoleni z wycieczki. Wielu z nas żałowało, że nie trwała ona dłużej. Mamy szczerą nadzieję, że przyszłe wycieczki będą równie udane jak ta.

Ewelina Urbańska
Anna Kozanecka

Uczestnicy wycieczki składają serdeczne podziękowanie PP. Aleksandrze i Sergiuszowi Jaśkiewiczom, PP. Marii i Stefanowi Militowakim, PP. Marii i Ryszardowi Prusom, PP. Marii i Marianowi Wróblewskim za pomoc w organizacji wycieczki oraz Opiekunom za troskę, życzliwość i wyrozumiałość.

Tegoroczne lato nas nie rozpieszcza. Przekropna pogoda nie sprzyja pożarom /i b. dobrze/. Niemniej zagrożenie pożarowe istnieje. W czerwcu palił się młyn zbożowy w Sierzchowie. W lipcu - budynek mieszkalny w Opatówku przy ul. Poniatowskiego. Strażacy o c h o t n i c y są na każdy alarm!

Aby podnieść swoje umiejętności w ostatnią niedzielę czerwca na płycie boiska piłkarskiego w Opatówku OSP Cienia I zorganizowała zawody strażackie naszej gminy. Udział wzięło 9 jednostek. Wystąpiły 22 drużyny, w tym 4 żeńskie. W zawodach uczestniczyli strażacy z: Borowa, Cieni I, Cieni II, Michałowa, Chełmc, Opatówka, Rajaska i Tłokini Wielkiej.

A oto wyniki:

Wiek do lat 16

<u>Dziewczęta</u>		<u>Chłopcy</u>
I miejsce	- Tłokinia W.	- Tłokinia W.
II miejsce	- Tłokinia W. ^{x/}	- Cienia II
III miejsce	- Cienia II	- Opatówek

Wiek od 16 do 18 lat

<u>Dziewczęta</u>		<u>Chłopcy</u>
I miejsce	- Cienia I	- Cienia I
II miejsce	-	- Tłokinia W.
III miejsce	-	- Chełmce

Wiek powyżej 18 lat

Mężczyźni

I miejsce	- Cienia I
II miejsce	- Chełmce
III miejsce	- Tłokinia W.

Urząd Gminy przeznaczył na nagrody 3.300 złotych.

Nagrody otrzymali:

Cienia I	- 1.400 zł
Tłokinia Wielka	- 1.200 zł
Cienia II	- 300 zł
Chełmce	- 300 zł
Opatówek	- 100 zł

Miłym akcentem było przekazanie przez firmę P&H.U ASO - 30 litrów oleju silnikowego dla zwycięskiej drużyny z Cieni I.

Z innych dziedzin

- 14 lipca 1996 roku Ochotnicza Straż Pożarna w Rajsku obchodzić będzie 75 rocznicę istnienia. Relacja w następnym numerze "Opatowianina".
- W remizie OSP Opatówek kosztem 4.000 zł zakłada się plastykowa boazeria. Sala zyska na estetyce, my na kosztach malowania.

Na zakończenie apeli

Mimo przekropnego lata obchodzimy się ostrożnie z ogniem.



Druh
Roman Wardęcki



Wycieczka szkolna w Beskid Śląski

W tym roku poprowadziłem grupę młodych turystów po Beskidzie Śląskim. Sześcioklasiści zasługują by nazywać ich turystami, bowiem zdobyli już pewne doświadczenie na trasach w Górach Świętokrzyskich, w Beskidzie Nowosądeckim i w Pieninach. Po roku nie zapomnieli, że spotkani na szlakach turyści pozdrawiają się wzajemnie. Z satysfakcją przypięli sobie Górską Odznakę Turystyczną PTTK, którą w stopniu popularnym zdobyli w zeszłym roku. Już dzisiaj po zakończeniu wycieczki jestem pewny, że przebyte trasy górskie zakwalifikują nas do zdobycia Brązowej Górskiej Odznaki Turystycznej.

Sześć dni spędzonych w tym regionie będziemy mile wspominać. Schronisko, w którym przebywaliśmy nad rzeczką Dobką, to chyba raj na ziemi. Tam "słychać ciszę". Tylko struga wody przeciskając się między kamieniami wywoływała monotony szum jak powiew wiatru. O świcie tylko koncert ptaków, rechotanie żab i stukanie dziecięcych zakłócały ustępującą ciszę nocną. Zanim jednak dojechaliśmy do Ustronia zatrzymaliśmy się w Chorzowie w Parku Kultury i Wypoczynku. Atrakcje Wesołego Miasteczka w połowie opróżniły kieszonkowe dzieciaków. Po dwóch godzinach uciechy wsiedliśmy na wyciąg krzesełkowy, którym przez pół godziny jechaliśmy nad Ogrodem Zoologicznym do Planetarium i Obserwatorium Astro-nomicznego.

Seans w Planetarium to pogładowa lekcja fizyki. Zdobyte wiadomości dzieciaki z pewnością wykorzystają w siódmej klasie.

Energia jaka tkwi w dzieciakach jest chyba nie do wyczerpania. Zabawa przy ognisku i dyskoteka w świetlicy kończyły każdy dzień.

Pierwszego dnia wjechaliśmy wyciągiem krzesełkowym na Czantorię. W miarę jak zbliżaliśmy się do szczytu /995 m/ panorama ciągnących się pasm górskich rozszerzała się. Dodatkową atrakcją na Czantorii była możliwość, za przyzwoleniem Straży Granicznej, przekroczenia granicy państwowej na stronę czecką.

Po dziesięciu minutach wyruszyliśmy na górski szlak, pokonując kilka szczytów: Soszów, Cieślak i Stożek Wielki. Po pięciu godzinach wędrówki i pokonaniu około 15 km zeszliśmy w dolinę rzeki Łabojów. Okrzykiem radości dzieciaki powitały kierowcę naszego autokaru p. Arka, który oczekiwał nas na parkingu. Po obiedzie u "Zośki" wróciliśmy do schroniska.

W drugim dniu już o godzinie 9-tej wyruszyliśmy z przewodnikiem górskim na Baranią Górę. Kilka razy polewaliśmy się źródlaną wodą z Białej Wisłoki, by obmyć spoconą twarz. Trudny to szlak, ale dający dużą satysfakcję po osiągnięciu szczytu 1220 m. Wielkie "hura" rozległo się, gdy przewodnik oznajmił, że w jego karierze po raz pierwszy wszedł na Baranią w czasie krótszym niż 4 godziny. Do Wisły

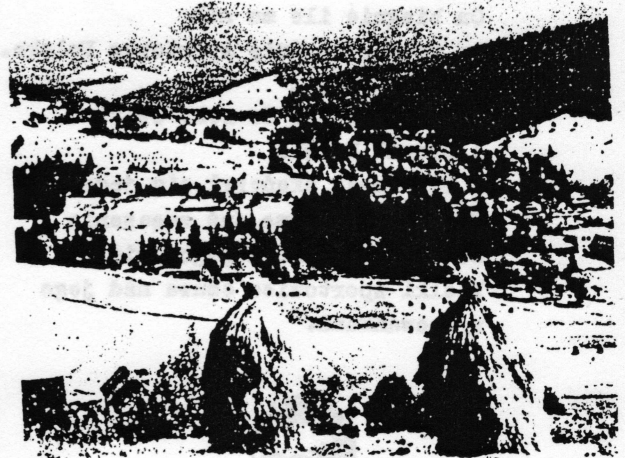
Czarnego przez Przysłop doliną Czarnej Wisłoki dotarliśmy po 6 godzinach, pokonując łącznie około 25 km. Myślałem, że wysiłek powali dzieciaki. Nic z tego. Po godzinnej przerwie na toaletę, odświeżone dzieci zorganizowały ognisko i dyskotekę.

Następnego dnia wędrowaliśmy na Równicę, odbyliśmy wycieczkę autokarową przez Wisłę, Istebną, Koniaków do Żywca i Szczyrku. Zwiedziliśmy zabytkowy góralski kościół w Istebnej, pracownię koronek w Koniakowie, miejscowe zabytki w Żywcu.

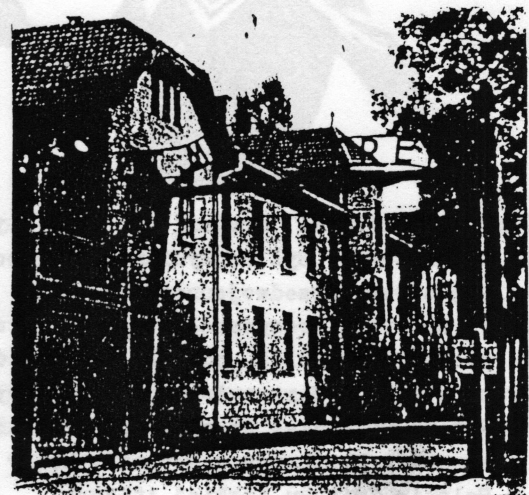
W ostatnim dniu powrotu do domu zatrzymaliśmy się w Oświęcimiu. Z przewodnikiem zwiedziliśmy obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau. Z wielką powagą i zainteresowaniem dzieci zwiedziły obiekty muzeum. Przewodnik rozstając się z nami podziękował dzieciom za wzorowe zachowanie na terenie obozu. Pogratulował nauczycielom i wychowawcom szkoły dobrego wychowania dzieci.

Kończąc relację pragnę podziękować wszystkim opiekunom, którzy umieli stworzyć sympatyczną atmosferę na wycieczce - Paniom: Jadwidze Kałużnej, Ali Lintner, Krystynie Gruszkowej, Izabeli Sztrajtowej oraz Panu Arkadiuszowi Chowańskiemu, który bezpiecznie i pewnie kierował autokarem z firmy "Reco" Pana Kaźmierczaka.

Jan Kowalkiewicz



Krajobraz Beskidu Śląskiego



Oświęcim. Wejście do byłego obozu.

Szkolne święto

13 maja w Szkole Podstawowej w Opatówku odbyła się już po raz dwudziesty pierwszy niezwykła uroczystość z okazji Dnia Patrona.

Na apelu przywołano sylwetkę wspaniałego człowieka, sportowca, patrioty - Janusza Kusocińskiego. Minutą ciszy wszyscy uczcili jego pamięć. Delegacje klas złożyły kwiaty pod tablicą pamiątkową. Zapalono znicze. Uczniowie klas siódmych i ósmych od godz. 8⁰⁰ do 14⁰⁰ pełnili honorową wartę. Krótka część artystyczna - wiersze, piosenki o Januszu Kusocińskim i dniach wojny przypominały o smutnych wydarzeniach. Była to ciekawa lekcja historii i patriotyzmu. Dostarczyła dzieciom niecodziennych przeżyć.

Jadwiga Warszewska

Janusz Kusociński - wielki sportowiec

Liczy się czas i droga,
którą pokonuje wielu biegaczy
Kusy na czele zwycięża wszystkich
Kurz się wzbija w powietrze
On biegnie ile ma sił
by rozślawić imię sportowca Polaka.
Wybuchła wojna
Janusz karabin do ręki wziął
i bronił Polski
W Palmirach skończył się jego los.
Na twarzy nie ma już zmęczenia
Nasza szkoła nosi jego imię
Wielki sportowiec czuwa nad jego
wychowankami.



Janusz Kusociński urodził się 15 stycznia 1907 roku w Warszawie. Był najwybitniejszym polskim lekkoatletą okresu przedwojennego. Karierę sportową rozpoczął od piłki nożnej. W 1925 roku przypadkowo wziął udział w biegach sztafetowych na Woli w Warszawie i był to udany początek. W 1927 roku rozpoczął treningi pod kierunkiem trenera Aleksandra Klumberga z Estonii, który podjął pracę w Polskim Związku Lekkiej Atletyki.

Wielka kariera "Kusego" rozpoczęła się na dobre w 1931 roku. Janusz Kusociński stoczył pasjonujący pojedynek na bieżni stadionu w Chorzowie ze sławnym fińskim biegaczem Paavo Nurmin, którego pokonał. Ustanowił rekordy Polaki na wszystkich dystansach od 1500 m do 10 km, nie miał sobie równego w Polsce.

Zanim pojechał na Olimpiadę do Los Angeles w 1932 roku, miał już za sobą znaczący dorobek. Na zawodach w Antwerpii odebrał Nurmiemu najcenniejszy jego rekord świata na 3 km.

Bieg na 10 km rozpoczął konkurencję lekkoatletyczną w Los Angeles. Na starcie stanęło siedemnastu zawodników. Był to dramatyczny bieg, który bardzo plastycznie i emocjonalnie opisał "Kusy" w swojej książce pt. "Od palanta do Olimpiady". Gdy po zwycięstwie Polak znalazł się w szatni, okazało się, że jego stopy są całe we krwi. Zwycięstwo odniósł nie tylko nad przeciwnikiem, ale także nad samym sobą. To było niezwykle wydarzenie. Lekcja hartu i silnej woli. Wyczyn na 10 km odbił się szerokim echem w świecie, a także wśród licznie zamieszkałej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Polonii. Jego turnee olimpijskie po USA było pasmem sukcesów sportowych.

W 1933 roku Kusociński doznaje poważnej kontuzji i musi poddać się operacji. Wydawało się, że kariera jest już skończona. Ale podobnie jak na bieżni, "Kusy" z niezwykłym uporem walczy o powrót na bieżnię.

W 1939 roku przygotowywał się do Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach, gdzie oho! startować w maratonie. Sportowe plany przekreślił wybuch wojny.

Janusz Kusociński nie skorzystał z okazji, że w książeczce wojskowej miał wpisana niezdolność do służby wojskowej. Zgłosił się we wrześniu 1939 roku na ochotnika do wojska, stanął w szeregach obrońców Warszawy, walczył na Czerniakowie. Był dwa razy nany. Wyróżniał się odwagą i brawurą we wszystkich akcjach. Po kapitulacji bierze czynny udział w pracy konspiracyjnej, jednocześnie pracując jako kelner w kawiarni "Pod kogutem" przy ulicy Jasnej w Warszawie.

W marcu 1940 roku zostaje aresztowany i przez trzy miesiące torturowany w więzieniu na Pawiaku. 21 czerwca 1940 roku zostaje rozstrzelany w czasie jednej z masowych egzekucji w Palmirach koło Warszawy.

Dla uczczenia pamięci słynnego sportowca co roku w Warszawie rozgrywane są od 1954 roku Międzynarodowe Zawody Lekkoatletyczne o memoriał Janusza Kusocińskiego.

Wiele szkół w Polsce nosi imię wielkiego sportowca, wspaniałego człowieka, gorącego patrioty Janusza Kusocińskiego.

Szkoła Podstawowa w Opatówku utrzymuje z nimi kontakt, a szczególnie ze Szkołą Podstawową Nr. 18 w Kaliszu, w której co roku odbywa się konkurs recytatorski poświęcony temu wielkiemu Polakowi. Uczniowie z Opatówka zawsze biorą w nim udział.

Jadwiga Warszewska

Szkolne pożegnania

Kolejny rocznik absolwentów w dniu 19 czerwca 1996 roku opuścił mury Szkoły Podstawowej im. Janusza Kusocińskiego w Opatówku.

W tym roku było 100 ósmoklasistów, którzy w komplecie ukończyli szkołę. Wielu z nich złotymi literami zapisało się w kronice szkolnej, a to za przyczyną odniesionych sukcesów w różnych dziedzinach /nauce, sporcie/.

Najlepszym tegorocznym absolwentem okazał się Maciej Pokojowy. Uzyskał średnią stopni 5,46 /najwyższa średnia w historii szkoły/. Będąc w klasie VII otrzymał tytuł laureata Wojewódzkiego Konkursu Geograficznego. Oprócz tego Maciek odnosił wspaniałe zwycięstwa sportowe /m.in. złoty medal w sztafecie olimpijskiej, nowy rekord szkoły w biegu na 1000 m z czasem lepszym o 8 sekund/, działał w Samorządzie Uczniowskim.

Obok Maćka wśród najlepszych znaleźli się: Zosia Bugajna, Aleksandra Ciesielska, Magda Andrzejewska i Krzysztof Wardęcki.

Podczas uroczystości zakończenia, w której wzięli udział goście: wójt gminy Opatówek p. Czesław Jaśkiewicz, przewodnicząca Rady Rodziców p. Dorota Burkowska oraz rodzice, absolwenci złożyli ślubowanie na sztandar szkoły i pożegnali się z nauczycielami i młodszymi kolegami.

Ósmoklasiści pozostawili po sobie pamiątkę w postaci sprzętu kuchennego.

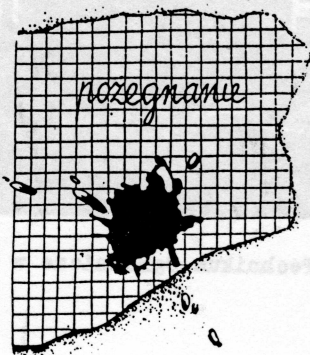
Jak zwykle przy takich okazjach nie zabrakło kwiatów, podziękowań, łez wzruszenia.

Przed naszymi uczniami egzaminy wstępne do szkół średnich. Tylko jedna dziewczynka ze względów zdrowotnych nie podejmuje nauki od nowego roku, pozostali złożyli dokumenty do szkół.

28 osób wybrało licea ogólnokształcące, 14 - technika, 11 - liceum ekonomiczne, 1 - liceum renowacji zabytków, 45 - zasadnicze szkoły zawodowe różnego typu.

Należy wspomnieć, że uczniowie wcześniej pożegnali się nieoficjalnie na tradycyjnym balu, który zorganizowali rodzice.

Przy wspaniałej muzyce, pysznym jedzeniu wspólna zabawa trwała kilka godzin i aż żal była ją kończyć. Nastrój podkreślała piękna, pomysłowa dekoracja wykonana przez młodzież.



A oto lista tegorocznych absolwentów:

kl. VIIIA - wych. p. mgr Ewa Papierska

<u>Antoniak Alicja</u>	<u>Nawrot Donata</u>
<u>Bugajna Dorota</u>	<u>Pokojowy Maciej</u>
<u>Dąbrowska Adrianna</u>	<u>Rzepecki Przemysław</u>
<u>Gąsiorowski Przemysław</u>	<u>Skowrońska Anna</u>
<u>Gibus Nina</u>	<u>Sowa Magdalena</u>
<u>Gołąb Bogna</u>	<u>Stawiraj Tomasz</u>
<u>Grzesiak Robert</u>	<u>Stobienia Szymon</u>
<u>Jakubek Mateusz</u>	<u>Ślesińska Dominika</u>
<u>Kasprzak Lucyna</u>	<u>Ugorna Dominika</u>
<u>Kaźmierczak Tomasz</u>	<u>Wichłacz Anna</u>
<u>Młynek Tomasz</u>	<u>Woźniak Katarzyna</u>
<u>Mystek Sławomir</u>	<u>Zawarska Lidia</u>

kl. VIIIB - wych. p. mgr Janina Tomaszewska

<u>Andrzejewska Magdalena</u>	<u>Majewski Jan</u>
<u>Buncler Katarzyna</u>	<u>Marczak Beata</u>
<u>Burchard Tomasz</u>	<u>Militowski Dawid</u>
<u>Dolat Paweł</u>	<u>Niewieś Przemysław</u>
<u>Frankiewicz Grzegorz</u>	<u>Pietura Przemysław</u>
<u>Gieszczyńska Anna</u>	<u>Pilas Joanna</u>
<u>Gruszka Kamil</u>	<u>Rosa Robert</u>
<u>Jakubczak Beata</u>	<u>Sobocka Anna</u>
<u>Kałużny Tomasz</u>	<u>Śnieguła Szymon</u>
<u>Kiermasz Tomasz</u>	<u>Spieź Elżbieta</u>
<u>Kowalczyk Monika</u>	<u>Tułacz Agata</u>
<u>Kurzobrocka Karolina</u>	<u>Włodarska Izabela</u>
<u>Lajtlich Justyna</u>	<u>Wrześniński Marek</u>

kl. VIIIC - wych. p. mgr inż. Jolanta Pokojowa

<u>Ciesielska Aleksandra</u>	<u>Lewandowska Emilia</u>
<u>Cieślak Aleksandra</u>	<u>Łyszczak Bartosz</u>
<u>Duraj Mateusz</u>	<u>Matuszkiewicz Leszek</u>
<u>Gibus Karolina</u>	<u>Miluśka Bogumiła</u>
<u>Gruszka Monika</u>	<u>Paceś Monika</u>
<u>Janiak Anna</u>	<u>Rajca Ewelina</u>
<u>Janik Barbara</u>	<u>Stobienia Dorota</u>
<u>Jędrzejak Kinga</u>	<u>Talbierz Marek</u>
<u>Judasz Danuta</u>	<u>Techmański Krzysztof</u>
<u>Knop Rafał</u>	<u>Tułacz Dariusz</u>
<u>Kobierski Adam</u>	<u>Wojtysiak Szczepan</u>
<u>Krzywda Bogumił</u>	<u>Ziajka Katarzyna</u>

kl. VIIID - wych. p. Mirosława Tylczyńska

<u>Alejziak Kamila</u>	<u>Lindner Katarzyna</u>
<u>Cieślak Rafał</u>	<u>Łukaszczyk Michał</u>
<u>Ciupa Grzegorz</u>	<u>Marciniak Mariusz</u>
<u>Chrystek Milena</u>	<u>Nawrocki Wojciech</u>
<u>Chwirała Tomasz</u>	<u>Olejnik Agnieszka</u>
<u>Gobelna Katarzyna</u>	<u>Olszewska Dorota</u>
<u>Gruszka Barbara</u>	<u>Pawlaczyk Maciej</u>
<u>Gruszka Monika</u>	<u>Roga Beata</u>
<u>Grzegorek Adam</u>	<u>Salamon Agnieszka</u>
<u>Guźniczak Ewa</u>	<u>Sowa Karolina</u>
<u>Kosierb Anna</u>	<u>Suchecki Andrzej</u>
<u>Koszela Ewelina</u>	<u>Wardęcki Krzysztof</u>
<u>Krzyszczak Ewa</u>	<u>Zimny Bogusław</u>

Podkreślone nazwiska wskazują uczniów, którzy otrzymali świadectwa ukończenia szkoły z wyróżnieniem.

Elżbieta Rogozińska

Zawiódł Sienkiewicz, zawiodły kasztany

Z powodu bardzo długiej zimy ponoć nawet kasztany zawiodły, nie zakwitając na początku maja. Jakoś tego nie zauważyłem, chyba byłem zbyt zajęty maturą. My, maturzyści, jednak musieliśmy stanąć na wysokości zadania, nie mogliśmy zawieść.

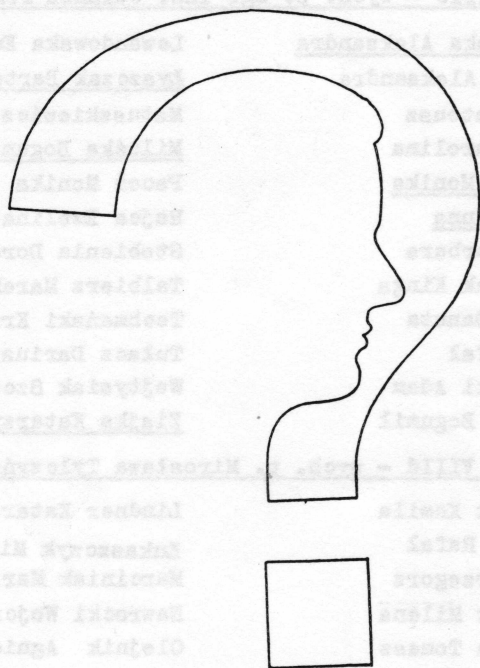
Nauki mieliśmy sporo, przez kilka, kilkanaście tygodni lub dni należało powtórzyć to, czego uczyliśmy się przez pięć lub sześć lat.

Ostatni tydzień przed maturą to przeplatanie bohaterów literackich wzorami matematycznymi lub szczegółami z anatomii człowieka.

Na szczęście nikomu nie zdarzyło się logarytmować słynnej mickiewiczowskiej liczby "44".

Dzień 7 maja zbliżał się nieuchronnie, a my czuliśmy pustkę w głowie, nikt z nas nie potrafił powiedzieć, że umie już wszystko.

Wreszcie nadszedł oczekiwany przez nas dzień. Wszyscy, a było nas pięćdziesięciu kilku, byliśmy bardzo spięci, choć uzbrojeni od stóp do głów w bardzo wymyślne, różnorodne ściagi.



Po odczytaniu tematów wielu z nas miało bardzo smutne miny, szczególnie ci, którzy liczyli na temat związany z Sienkiewiczem z okazji roku sienkiewiczowskiego. Sienkiewicz w tym roku zawiódł, ale tematy dla tych, którzy choć trochę znali literaturę nie stanowiły większego problemu. Kto w pracy maturalnej potrafił powiązać wątki literackie z sytuacją współczesnego człowieka mógł liczyć na dobrą ocenę.

"Jakaż jest przeciw włóczęgi złego twoja tarcza człowiecze końca wieku...". To tetmajerowskie pytanie było trzecim tematem. Przez długie pięć godzin pocilem się, aby odpowiedzieć na nie na podstawie literatury współczesnej. Muszę się przyznać, że wysiłek się opłacił. Ten temat i dwa inne cieszyły się dość dużym wzięciem, najmniej osób zdecydowało się pisać na temat 4, czyli interpretację porównawczą podanych wierszy.

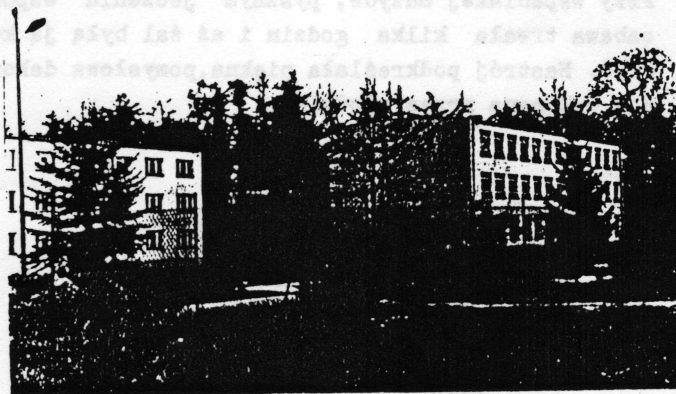
Po pięciu godzinach morderczego dla niektórych wysiłku, wszyscy opuściliśmy salę. Miny mieliśmy bardzo różne, jedni się śmiali, inni smucili, jednak wszyscy wiedzieli, że jeszcze przed nami drugi dzień matur czyli przedmiot wybrany. Mogliśmy wybierać spośród dwóch: matematyki i biologii.

Ja i wielu mnie podobnych wybraliśmy matematykę. Z pięciu podanych zadań należało rozwiązać trzy wybrane. Zadania, które z pozoru wydawały się łatwe, przysporzyły nam wiele kłopotów. Przez pięć godzin mieliśmy co liczyć. Mnie najbardziej w pamięci utkwiło zadanie z prawdopodobieństwa, które starałem się obliczyć na wiele sposobów, nie mogąc dojść do ostatecznego wyniku.

W środę po południu mieliśmy już za sobą część pisemną matur, nie mieliśmy jedynie wyniku naszych zmagania. Do poniedziałku żyliśmy w niepewności.

13 maja jeszcze przed godziną trzynastą wszystko stało się jasne. Kilku osobom nie powiodło się. My, którzy zdaliśmy, wpadliśmy niemal w euforię. Ten błogi nastrój, przerwał dopiero dyrektor, wyczytujący terminy egzaminów ustnych. Egzaminów ustnych trwały przez dwa tygodnie i niejednokrotnie wymagały od nas więcej wysiłku niż zmagania pisemne. Jednak wielu udało się przejść zwycięsko przez ten jakże ważny życiowy sprawdzian. Już ostatniego dnia maja mogliśmy odebrać swoje świadectwa i rozpocząć kolejny etap w życiu. Wszystkim zatem życzę powodzenia.

Maturzysta
Państwowego Technikum
Ogrodniczego w Opatówku
Grzegorz Świerek



Państwowe Technikum Ogrodnicze w Opatówku

Koncerty

Uczniowie Prywatnej Szkoły Artystycznej działającej w Kaliszu uczęszczający na naukę gry na instrumentach muzycznych w Szkole Podstawowej w Opatówku zakończyli kolejny rok koncertem, który odbył się 19 czerwca w Szkole Podstawowej w Opatówku.

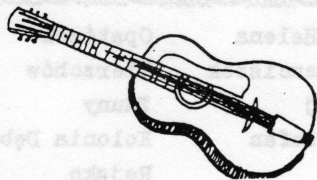
W koncercie wystąpiło ponad 20 młodych artystów. Większość popisywała się umiejętnością gry na keyboardach, kilkoro dzieci grało na pianinie i gitarach klasycznych. Jeden z chłopców zaprezentował grę na gitarze elektrycznej. Niestety nie wszyscy uczniowie mogli wystąpić z powodu panującej ostatnio "epidemii" łamania rąk.

Repertuar był bardzo różnorodny w zależności od stopnia zaawansowania w nauce gry na instrumencie. Wszystkie dzieci starały się wypaść jak najlepiej i bardzo przeżywały występ przed licznie zgromadzonymi słuchaczami, wśród których byli przedstawiciele Dyrekcji Szkoły Podstawowej, rodzice, koleżanki, koledzy i znajomi.

Po koncercie wszyscy uczniowie otrzymali z rąk dyrektorki Prywatnej Szkoły Artystycznej mgr Izabeli Pietrzak dyplomy uznania za osiągnięcia w nauce gry na instrumentach oraz nagrody w postaci nut na instrumenty elektroniczne.

Cieszy nas, że coraz więcej młodzieży z Opatówka podejmuje naukę gry na instrumentach muzycznych i że mogą uczyć się na miejscu.

Jadwiga Bunclerowa



W tym roku dość liczna grupa dzieci rozwijała swoje zainteresowania i uzdolnienia na zajęciach poza obowiązkową nauką w szkole. Organizatorem większości zajęć był Gminny Ośrodek Kultury w Opatówku. Nie mając odpowiedniej bazy lokalowej GOK skorzystał z uprzejmości Dyrektora Muzeum Historii Przemysłu i Dyrektora Jarocińskich Fabryk Mebli, którzy udostępnili swoje lokale na zajęcia grup młodzieżowych.

W świetlicy Fabryki Mebli odbywały się zajęcia z rytmiki, w muzeum dzieci uczyły się gry na fortepianie. Po rocznej nauce dzieci zaprezentowały swoje umiejętności na koncercie w dniu 30 czerwca w muzeum.

Prezenterką na koncercie była Zosia Bugajna, tegoroczna absolwentka Szkoły Podstawowej. W pierwszej części koncertu na fortepianie grały dzieci przygotowane przez p. Annę Kowalkiewicz. Były to: Magda Frankiewicz, Ewelina Słomian, Iza Włodarska, Małgosia Sulwińska, Marta Kliber i Sebastian Doliński.

Układ rytmiczno-taneczny: zedemonstrowała grupa dzieci: Ewelina Bruś, Marta Burek, Monika Dębogórska, Aneta Dobrzańska, Piotrek Dobrzański, Joasia Gąsiorowska, Jakub Gruszka, Justyna Jaskuła, Agnieszka Kończyńska, Ula Kaczmarek, Ola Mańka, Ewelina Powolna, Jola Pietrzak, Lidka Synakiewicz i Ania Urbaniak. Dzieci zostały przygotowane przez p. Izabelę Kwintę-Koźlakowską.

Bardzo dynamiczny układ choreograficzny przy muzyce wykonała grupa dzieci aktualnie występująca w kaliskim zespole "Bajdura": Ewelina Urbańska, Ewelina Słomian, Hania Żywiołowska, Ewelina Kaźmierczak, Agnieszka Kaźmierczak i Marcin Karolewski. Nie wystąpiła tym razem Małgosia Kałużna, która również tańczy w zespole "Bajdura".

Miłym akcentem imprezy był pełen mistrzowskiej gry na akordeonie występ p. Mariana Dolińskiego, którego wnuk Sebastian wcześniej grał na fortepianie.

Interpretacje melodii cygańskich bardzo się podobały. Gromkie oklaski zmuszały wykonawcę do kilkukrotnego bisowania.

Na zakończenie wszystkie dzieci biorące udział w koncercie zaproszono na lody.

Jan Kowalkiewicz



Aktualności

Dzieci biegające po łące nad rzeką znalazły w trawie małego żółwia. Widocznie właścicielom znużyło się to egzotyczne zwierzątko i wypuścili je na wolność. Nasz stosunek do zwierząt pozostawia wiele do życzenia, szczególnie gdy obserwuje się głodne wałęsające się psy i koty.

51 lat po zakończeniu wojny jej skutki są nadal groźne. Podczas wykonywania wykopów pod sieć gazociągową przy ulicy Turkowskiej znaleziono pociski artyleryjskie. Niebezpieczeństwo zostało zlikwidowane dzięki interwencji policji i wojska. W czasie prac ziemnych na Rogatce w Opatówku doszło do uszkodzenia przewodu światłowodowego. Awaria spowodowała poważne zakłócenia w połączeniach telefonicznych.

Na Placu Wolności i w najbliższej okolicy wciąż pojawiają się nowe sklepy. Opatowianie mogą się tu zaopatrywać w 35 sklepach i punktach handlowych. Artykuły spożywcze można nabywać w 9 sklepach, pieczywo - w 7, mięso - w 4, odzież - w 3, ciasto w - 2 cukierniach, a prasę i czasopisma w - 4 miejscach. Ponadto w centrum Opatówka można się zaopatrzyć w leki, w artykuły chemiczne, drogerijne, dodatki paszowe i nasiona, farby i lakiery, urządzenia wodno-kanalizacyjne, kwiaty, alkohol i lody.

Do tej pory brakuje jednak w Opatówku księgarni lub choćby działu sprzedaży książek w jednym ze sklepów.

Po wielu latach uruchomiono także starą piekarnię, która była dawniej znana nie tylko w Opatówku z doskonałego pieczywa.

W tym roku uroczystości wiankowe odbyły się na zalewie w Szale. Organizatorzy imprezy zadbałi o atrakcje dla licznie zgromadzonych mieszkańców Kalisza i okolic.

Organizatorem imprezy był Ośrodek Sportu, Rekreacji i Rehabilitacji w Kaliszu, a patronat objęło radio "Centrum" i "Ziemia Kaliska". Występował Ryszard Rynkowski, kabaret "Pirania", karatecy, judocy, skoczkowie spadochronowi. Uczestnicy mieli okazję zobaczyć efektowne pokazy sztucznych ogni oraz pokaz woltyżerki w wykonaniu sekcji jeździeckiej "Dąbroczanka".

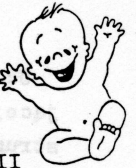
Szkoda tylko, że znaleźli się młodzi ludzie, którzy nie umieli zachować się kulturalnie.

Jadwiga Bunclerowa

URZĄD STANU CYWILNEGO ZANOTOWAŁ

MAJ

urodzenia



Zarnecka Karolina	Michałów II
Kowalska Bogusława Agnieszka	Sierzchów
Pejaś Dawid Rafał	Chełmce
Śledź Dawid	Opatówek
Dziedzic Beata	Opatówek
Szambelan Fabian Jakub	Tłokinia Kościelna
Gryczyńska Maja Iwona	Borów

śluby



Tułaż Wioleta Barbara
Nowak Krzysztof
Tomaszewska Daria Krystyna
Pawlak Piotr
Tomaszewska Ewa Genowefa
Siewieja Marek
Kliber Katarzyna Bożena
Tylski Zbigniew

zgony



Gabinowska Helena	Opatówek	75 lat
Machelak Franciszek	Sierzchów	74 lata
Zdun Andrzej	Zduny	39 lat
Wojtysiak Stefan	Kolonia Dębe	86 lat
Nowak Marek	Rajsko	49 lat
Łyszczak Stefania	Opatówek	84 lata
Olejnik Kazimierz	Tłokinia Koś.	89 lat
Chojnacka Zofia	Janików	63 lata
Bąkowski Sławomir	Opatówek	59 lat
Tułaż Józefa	Cienia II	90 lat
Juszczak Sławomir	Opatówek	53 lata

Redaguje zespół w składzie:

Bożena Banasiakowa, Jadwiga Bunclerowa, Anna Burkowa, Jan Kowalkiewicz, Stanisław Kuś, Danuta Nowakowska, Elżbieta Rogozińska, Romuald Rogoziński, Roman Wardecki, Jadwiga Warszewska.

Korekta: Elżbieta Rogozińska

Skład: Jadwiga Bunclerowa

Współpraca: Barbara Sulwińska, Dariusz Żywiołowski

Maszynopisanie: Ryszard Michalski

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Opatówka

Gminna Biblioteka Publiczna